

Protokół Nr 13/2020
z posiedzenia Komisji Skarg, wniosków i petycji
które odbyło się w dniu 19.10.2020 r.

Miejsce posiedzenia: sala konferencyjna nr 05 budynku Starostwa Powiatowego w Ząbkowicach Śląskich przy ul. Sienkiewicza 11.

Rozpoczęcie posiedzenia: godz. 8⁰⁰.

W posiedzeniu udział wzięli: obecność wg listy obecności.

Ad. 1.

Piotr Pęczak, Przewodniczący Komisji Skarg, wniosków i petycji poinformował, że w posiedzeniu Komisji na miejscu uczestniczy oprócz niego, Pan Piotr Szymański, natomiast z Panią Danutą Woźniak-Łągiewką jest połączenie za pomocą środków porozumiewania się na odległość (telefon komórkowy). Stwierdził, że posiedzenie Komisji jest prawomocne do podejmowania decyzji. Przedstawił porządek dzisiejszego posiedzenia:

1. Przyjęcie porządku posiedzenia Komisji.
2. Rozpatrzenie skargi z dnia 21.06.2020 roku (data wpływu do Biura Rady 17.09.2020 r.) na działalność DPS w Opolnicy złożona przez Państwa Beatę i Andrzeja Waclaw zam. w Strzelinie.
3. Przyjęcie protokołu z posiedzenia ostatniego Komisji.
4. Sprawy różne.
5. Zakończenie posiedzenia Komisji.

Zapytał, kto z Członków Komisji jest za przyjęciem przedstawionego porządku posiedzenia.

Danuta Woźniak-Łągiewka, Członek Komisji za pomocą połączenia z wykorzystaniem środków porozumiewania się na odległość poinformowała, że jest za przyjęciem porządku posiedzenia.

Członkowie Komisji jednogłośnie przyjęli przedstawiony porządek posiedzenia.

Ad. 2.

Piotr Pęczak, Przewodniczący Komisji Skarg, wniosków i petycji poinformował, że w dzisiejszym posiedzeniu uczestniczy Pani Beata Halikowska, Kierownik Działu Terapeutyczno-Opiekuńczego w DPS-ie w Opolnicy, i jest w zastępstwie Pani Dyrektor. Poinformował, że cała dokumentacja została przesłana do Członków Komisji, tak aby mogli się z nią zapoznać, **(dokumentacja dot. skargi znajduje się pod numerem BR.1510.3.2020)**. Zwrócił się o przedstawienie informacji dotyczącej spraw poruszanych w skardze.

Beata Halikowska, Kierownik Działu Terapeutyczno-Opiekuńczego w DPS-ie w Opolnicy poinformowała cyt. „Paulina została do nas przyjęte 15 stycznia na mocy postanowienia Sądu Rejonowego w Strzelinie w trybie natychmiastowym. Otrzymaliśmy telefon w godzinach do południowych, że zostanie nam przywiezione dziecko, praktycznie mieliśmy 2 godziny na zorganizowanie jej miejsca. Zostało przywiezione dziecko przez karetkę pogotowia bez żadnej odzieży, żadnej dokumentacji medycznej, dziecko było zaniedbane w naszej ocenie. Przyjechała z taką małą torebeczką, w którą pakuje się prezenty, w tej torebce miała tylko maskotki. Na samym początku kiedy kontaktowaliśmy się z ojcem, bo mama została zabrana

na przymusowe leczenie do szpitala psychiatrycznego, dziecko było w stanie dobrym i zdrowe, była w szpitalu w Strzelinie, więc nie było podstaw do tego, żeby ją zatrzymać, więc trafiła do nas. I tato faktycznie na samym początku współpracował, na ta mamę narzekał, dowoził brakującą nam dokumentację medyczną, aczkolwiek dokumentacja ta nie była bieżąca. Z leków, które ona przyjmowana na stałe, to był Acard. Rodzice zarzucili, że ona ma ciężką wadę serca, nie było żadnego śladu, dokumentacji medycznej, żeby coś na to wskazywało. Nasz lekarz przy przyjęciu, tak jak zwykle, przebadał mieszkankę, ale też nie stwierdził jakichkolwiek nieprawidłowości, więc po prostu została objęta opieką lekarza POZ-tu. Jak się nic nie działo, to nie robiliśmy nic w tym kierunku, oprócz jakichś wizyt na przełomie stycznia czy lutego były drobne przeziębienia. Nic innego się nie działo. Kiedy matka przebywała na leczeniu psychiatrycznym ojciec w ogóle nie miał zastrzeżeń, generalnie było wszystko w porządku, on w weekendy przyjeżdżał. Przyjeżdżał wieczorami, popołudniami, wręcz był zadowolony i chętny do współpracy. Panie opiekunki były zadowolone, że taki wspaniały tato. Problem się zaczął wtedy kiedy my żeśmy się zamknęli, zaczęła panować ta pandemia, i żeśmy się całkowicie zamknęli. Czyli był zakaz odwiedzin, na samym początku był zakaz jakichkolwiek konsultacji, które by nie ratowały życia, i już oni nie mogli się z tym pogodzić. Poszliśmy im na rękę, że tą Paulinę na wózkku opatuloną w kocu wywoziliśmy im do bramy, żeby w bezpiecznej odległości ją zobaczyć. Na początku było okej, dopóki się tato nie zaczął pojawiać z mamą i już wtedy zaczęły się pojawiać zarzuty wobec nas. Nic im nie pasowało, podczas rozmów telefonicznych, którymi nas nękał cały czas, no bo to jest zajęcie linii, i na przykład oni wiedzą, że ona ma podwyższone tętno, że jej usta sinieją, albo ma spuchnięte nogi, a na pewno podczas rozmowy telefonicznej, ona stoi, a nie siedzi na wózkku, bo oni to wiedzą. Opiekunka nieraz, która jest na grupie sobie nie radzi z nimi, i prosi drugą Panią, żeby wytłumaczyła, i ta próbuje wytłumaczyć, nie no oni tak w ogóle nie mówili. To jest szereg bezpodstawnych zarzutów. Paulina zazwyczaj odpowiada „tak” lub „nie”. Ale dziewczyny usłyszały, też że była taka sytuacja, że mama do niej mówiła, mów, że Cię biją, i że Ci jest źle, to my Cię szybciej zabierzemy do domu, na takiej zasadzie. Paulina jest kontaktowa, ale czasami popada w takie ataki hysterii, histerycznego śmiechu. Na tatę mówi zawsze „tato”, na mamę mówi „matka”, i też nam to dawało dużo do myślenia. Jeśli czasami mówimy, że dzwoni mama, to mówi, że „matka nie, policja, kajdanki”. Bo tam w domu policja była prawdopodobnie częstym gościem, no i chyba jak zabierali tą matkę. Nieraz jak był ten czas na przepustki, bo Sąd wyraził zgodę na przepustki, i te przepustki miałyby być od soboty od godziny 11, do niedzieli do 18 lub 19, to była sytuacja, że z pierwszej przepustki jej nie przywieźli, przywieźli ją na drugi dzień do południa. Specjalnie na te przepustki zmieniliśmy, bo mieliśmy taki druk, że ktoś zabiera na przepustkę i to generalnie u nas funkcjonowało i nigdy nikt z rodziców, opiekunów, rodzin nie miał zastrzeżeń, ale wiedzieliśmy z kim mamy do czynienia, i dopisaliśmy tam pod spodem, że w chwili zabrania osoby na przepustkę, nie zgłaszają żadnych roszczeń, że wszystko według nich jest w porządku, żebyśmy też byli kryci. Jak ja zabierają, to podpisywali, że nie mają zastrzeżeń, aczkolwiek później też im coś tam nie pasuje. Z pierwszej przepustki jak jej nie przywieźli, przywieźli ją na drugi dzień, tato zadzwonił, że mama wpadła w szal i nie chciała jej oddać, fakt, że zadzwonił i usprawiedliwił, ja mówię, że to nie jest moja decyzja, tylko to jest decyzja Sądu. Skoro oni się nie wywiązali z tego co było uzgodnione, my żeśmy zaraz napisali pismo do Sądu, że to dziecko nie zostało przywiezione. On mówił, że jak żona będzie miała dobry humor, wstała w dobrym humorze, to chyba im się uda, to ją przywiezają. Ona przywiezła ją, po tym placu biegła z wózkkiem, ciężko było jej ją oddać, ale oddała ją samowolnie, później na drugi raz też przyjechali, i już raczej większych takich problemów nie było. Aczkolwiek ja zadzwoniłam do Sądu, rozmawiałam w jej sprawie, bo Sąd chciał ograniczyć, ja mówiłam, że

dajmy jeszcze szansę, też z naszej strony, żeby im dać szansę, no bo każdemu może się tam coś zdarzyć. Później nie było już generalnie większych problemów żeby oni jej nie przywozili, no ale cały czas nękanie, telefony, oszczerstwa w stosunku do nas. Mama jak przyjeżdżała to nie dostosowywała się do, my na przykład prosiliśmy, żeby to były odwiedziny w altanie, brała gdzieś tam jeździła tam gdzie nie ma kamer, za budynek, bo niby ona chciała iść na spacer. Dziewczyny z opiekunki zgłaszały, że na przykład nagminnie czyści jej patyczkami do uszu w nosie. Przywozi jej jedzenie i na przykład ją przekarmia, jakimiś takimi fast foodami. Jak trafiła do nas, to była informacja, że ona nic nie je, oprócz chyba chleba, bułki, masła, wędliny i czegoś tam. Teraz owoce je, warzywa, wszystkie sałatki, wręcz dochodzi do takiej sytuacji, że dziewczyny starają się już ograniczać te porcje, bo przytyła bardzo i pojawiły się rozstępy. Generalnie oni mają zastrzeżenia, że ona została podczas miesiączki uderzona. Ona jedyną miesiączkę dostała będąc u nas, było to w kwietniu, za każdym razem inna Pani ją uderzyła w głowę, sprawa wyszła na jaw w czerwcu. I najpierw było, że to Pani Baran, później inna Pani, jak oni zaczęli skarżyć, że ta Pani Baran jej dokucza, to był ten czas kiedy my żeśmy byli zamknięci, i Pani Baran była na urlopie, i później jak były u nas w DPS-ie robione testy, to Pani Ewa Baran miała wynik dodatni, więc jej nie było ponad miesiąc w pracy. Więc generalnie ona jej nie mogła bić. Paulina do tego stopnia jest niegrzeczna, bierze jakąś lalkę, i jak jej coś nie pasuje, to ona sama dziewczynki inne tyle co może okłada. Ona jeździ na wózkach, ale z tego wózka wstaje i się przemieszcza. Także tato mówił, że ona kilka kroków może chodzić, a wręcz żebyśmy ją prowadzali, żeby nie siedziała cały czas. Więc w miarę możliwości my ją obserwujemy, ona faktycznie się przemieszcza. Rodzice dostali wniosek na zaopatrzenie ortopedyczne, bo nam zarzucali, że my nie jeździmy z nią po specjalistach. Wniosek otrzymali chyba w tamtym roku w październiku, czy w listopadzie o ortezkę. W ogóle jej nie zrealizowali, dopiero nam przywieźli i my żeśmy to zrealizowali. Była też konsultacja kardiologiczna, o którą się tak upominali, bo ona ma wady serca, że aż jej grozi śmierć. Jak lekarze się otworzyli byliśmy na konsultacji u doktora Wojtyłaka. Pan doktor ją przebadał, i powiedział, że wszystko jest idealnie, w porządku. Ale na naszą prośbę, poprosiliśmy o taką opinię, żebyśmy też mieli, no i oprócz Acardu, który dalej przyjmuje, żadnych takich leków typowo kardiologicznych nie bierze. Było zalecenie żebyśmy kupili koncentrator tlenu, w razie gdyby były bezdechy, zaraz zakupiliśmy to, jest stoi w szafie i nie jest używany. Ale takie było zalecenie, także dostosowaliśmy się do tego. Podczas rozmów telefonicznych ona odpowiada „tak” lub „nie”. Maja jeszcze zarzuty odnośnie rehabilitacji, generalnie mamy jednego rehabilitanta na cały obiekt, mamy około 100 mieszkańców, więc nie ma możliwości żeby ona była 24 godziny na dobę rehabilitowana. Ale jest rehabilitowana w miarę możliwości, uczęszcza do szkoły, wręcz jest zadowolona. No bo jak przebywała w domu, to nauczyciele zgłosili sprawę, że mam nie wpuszczała nauczycieli. Mają blisko Mikoszowo, mają niesamowite możliwości jej rozwoju, i opieki czy pedagogicznej, czy medycznej, ale z tego nie korzystają, wręcz się odcinają i nie wpuszczali nikogo do domu”.

Piotr Pęczak, Przewodniczący Komisji stwierdził, że w pewnym momencie powiedziała Pani, że „dziewczyny usłyszały”, i zapytał czy to chodzi o dziewczyny które są z nią w pokoju.

Beata Halikowska, Kierownik Działu Terapeutyczno-Opiekuńczego w DPS-ie w Opolnicy odpowiedziała, że miała na myśli pracownice jednostki, cyt. „a dziewczynki, te które są z nią w pokoju trochę je sztorcuje. Przenieśliśmy ją na pokój jednoosobowy, bo ona ma takie ataki histerycznego śmiechu dostaje w nocy, i wtedy budzi pół grupy. Nasz Dom jest podzielny na grupy, i każda grupa to jest tak jakby osobne mieszkanie, i tam jest kilka pokoi, i tam te

dziewczynki są razem. Jak one przebywają razem, to jak w jednym pokoju ona zacznie się śmiać, to w następnym wszyscy się budzą”.

Piotr Pęczak, Przewodniczący Komisji zwrócił się do Pani Danuty Woźniak-Łągiewki z pytaniem, czy ma pytanie w tym temacie.

Danuta Woźniak-Łągiewka, Członek Komisji zapytała, w jakim wieku jest ta dziewczynka.

Piotr Pęczak, Przewodniczący Komisji odpowiedział, że ma 17 lat.

Beata Halikowska, Kierownik Działu Terapeutyczno-Opiekuńczego w DPS-ie w Opolnicy dodała, że w styczniu 2021 skończy 18 lat.

Danuta Woźniak-Łągiewka, Członek Komisji poinformowała, że nie ma więcej pytań.

Piotr Pęczak, Członek Komisji zwrócił się z pytaniem czy Państwo Waclaw zostali powiadomieni o posiedzeniu Komisji.

Karina Kowal-Bojsza, Starszy inspektor odpowiedziała, że zaproszenie zostało do nich przesłane pocztą za zwrotnym potwierdzeniem odbioru.

Piotr Pęczak, Przewodniczący Komisji Skarg, wniosków i petycji zapytał, czy Członkowie Komisji mają jeszcze pytania dotyczące tej skargi. W związku z bakiem pytań podziękował Pani Beacie Halikowskiej, Kierownikowi Działu Terapeutyczno-Opiekuńczego w DPS-ie w Opolnicy za uczestnictwo w posiedzeniu Komisji i zakończył dyskusję nad skargą z dnia 21.06.2020 roku (data wpływu do Biura Rady 17.09.2020 r.) na działalność DPS w Opolnicy złożona przez Państwa Beatę i Andrzeja Waclaw zam. w Strzelinie. Przedstawił projekt uchwały Komisji Skarg wniosków i petycji w sprawie opinii dot. skargi z dnia 21.06.2020 r. (data wpływu do Biura Rady 17.09.2020 r.) na nieprawidłowości w Domu Pomocy Społecznej w Opolnicy, (zał. nr 1). Zapytał, kto z Członków Komisji jest za podjęciem Uchwały Nr 4/2020 Komisji Skarg, wniosków i petycji Rady Powiatu Ząbkowickiego z dnia 19.10.2020 roku w sprawie opinii dot. skargi z dnia 21.06.2020 r. (data wpływu do Biura Rady 17.09.2020 r.) na nieprawidłowości w Domu Pomocy Społecznej w Opolnicy.

Skład osobowy Komisji skarg, wniosków i petycji wynosi 4 Członków, w posiedzeniu udział wzięło 3 Członków Komisji (Danuta Woźniak-Łągiewka, Członek Komisji za pomocą połączenia z wykorzystaniem środków porozumiewania się na odległość), i w wyniku głosowania jednogłośnie podjęli Uchwałę Nr 4/2020 Komisji Skarg, wniosków i petycji Rady Powiatu Ząbkowickiego z dnia 19.10.2020 roku w sprawie opinii dot. skargi z dnia 21.06.2020 r. (data wpływu do Biura Rady 17.09.2020 r.) na nieprawidłowości w Domu Pomocy Społecznej w Opolnicy, (zał. nr 2).

Ad. 3.

Piotr Pęczak, Przewodniczący Komisji Skarg, wniosków i petycji poinformował, że protokół z ostatnich posiedzeń Komisji w dniach 18.09.2020 oraz 28.09.2020 nie zostały jeszcze przygotowane. Wobec tego zostaną przyjęte na następnym posiedzeniu Komisji.

Ad. 4.

Piotr Pęczak, Przewodniczący Komisji Skarg, wniosków i petycji zapytał, czy Członkowie Komisji mają sprawy różne do omówienia. W związku z brakiem dodatkowych spraw od omówienia zamknął dyskusję w tym temacie.

Ad. 5.

Piotr Pęczak, Przewodniczący Komisji Skarg, wniosków i petycji w związku z wyczerpaniem tematyki posiedzenia zamknęła posiedzenie Komisji, godz. 8.30.



.....
Piotr Pęczak
Przewodniczący Komisji Skarg, wniosków i petycji

Protokół sporządziła:

Karina Kowal – Bojsza

Starszy Inspektor w Biurze Rady


.....

